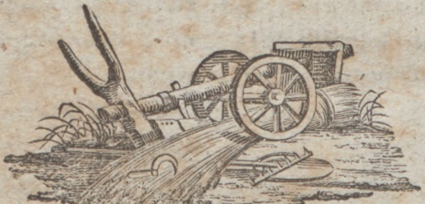
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 23. ROK SIÓDMY Dnia 6. Czerwca 1841. r.



Przedpłata w *Warszawie* półrocznie zł. 12 rocznie zł. 24; na *prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Gospodarstwo Wiejskie.

Czyli kartofle równie się wysoko spieniężają, będąc spasione przez bydło rogate i owce, jak gdy się na wódkę wypalają?

(Z niemieckiego, z zastosowaniem do gorzelń kraju naszego.)

Pytanie to dzieli się na dwie części; w piérwszéj wykryć należy jak wysoko się spieniężają kartofle przez inwentarz; a w drugiéj, poznać ich cenę gdy się na gorzelnie obracają.

Nasamprzód atoli namienić należy, iż pytania takowe w ogólności tylko być mogą rozwiązane; ponieważ niemal każda wieś posiada właściwe swéj miejscowości okoliczności, na cenę produkcyjną lub przedaż płodów, wpływające.

Tak np. całkiem się inaczéj okaże wypadek przedmiotu o którym mowa, w dwóch sąsiednich wsiach, z których jedna bierze za centnar wełny 300, a druga 600 zł.; gdzie krowy przynoszą za nabiał 40 zł., lub gdzie przeszło 120 za niego się zbiera; gdzie jest znaczna przestrzeń łąk samorodnych, dostarczających potrzebną massę siana, a gdzie rośliny pastewne na roli uprawiać należy i t. p.

Co do dochodu z gorzelni, wielka zachodzi różnica między dwiema gorzelniami, z których jedna na własny wyszynk wódkę dostarcza, a druga hurtowo ją sprzedaje; gdzie jest w bliskości dobra woda, lub gdzie się znajduje mniéj zdatna do gorzelni, i dla tego zdala, za pomocą wodociągów sprowadzaną być musi. — Daléj stanowi wielką różnicę cena drzewa, i dalsze lub bliższe onegoż sprowadzanie; wartość budowli, aparatu i t. p.

Nakoniec, wielką w cenie produkcyjnéj stanowi różnicę, stopień znajomości gospodarza i gorzelanego; wiadomo bowiem, iż z dwóch rolników i dwóch gorzelanych, niemal o połowę produkuje taniéj, gruntownie swój zawód posiadający, aniżeli nieumiejętny.

A zatém, następującą odpowiedź na powyższe pytania, raczéj za *normę* do podobnego obliczenia, aniżeli za *niezmienny wypadek*, uważać należy. — Przystępuję do rzeczy.

1. Jak wysoko owce użytkowe płacą spożyte kartofle? — Przyjmuję tu za zasadę:

1. Iż dziennie, przez 180 dni zimowych, liczy się na sztukę $2\frac{1}{4}$ funt. kartofli i $1\frac{1}{2}$ funt. na siano zredukowanéj paszy suchéj.
2. Że 2 funty kartofli równają się 1 funt. dobrego siana.
3. Każda owca w średniém przecięciu przynosi $2\frac{1}{2}$ funt. wełny.
4. Funt wełny sprzedaje się po 4 zł. gr. 6. —

Podług powyższych zasad, owca przynosi przez wełnę zł. 9 gr. 12. — Z tego odchodzi na pastwisko letnie 4 zł. gr. 12. — Na siano i słomę zł. 2 gr. $10\frac{1}{2}$; wypada na kartofle także zł. 2 gr. $10\frac{1}{2}$, czyli korzec (250 funt.) po 1 gr. 23, prócz brakówek i gnoju.

2. Jak wysoko płaci krowa kartofle przez mleko. — Przyjmuję że za samo mleko, prócz cielęcia, krowa wydaje zł. 60 i że przez dni 180 spożywa dziennie 24 funty kartofli i 12 funt. na siano zredukowanéj paszy, po potrąceniu paszy letniéj, siana i słomy, wypada korzec kartofli po gr. 26.

3. Jak wysoko płaci kartofle wół opasowy? — Przyjmuję wołu średniéj wielkości, który, w stanie, w jakim idzie na opas, kosztuje 20 tal. a upasiony sprzedaje się za 40 tal. Spożywa on dziennie 30 funt. kartofli i 35 funt. siana przez dni 135. — W tym przypadku, płaci korzec kartofli (250 funt.) po zł. 3 gr. $22\frac{1}{2}$ prócz znacznéj massy wybornego nawozu.

Podług powyższego obliczenia, w ten czas nawet gdy cent. wełny sprzedaje się po 520 zł. owce anio płacą kartofle; taniéj jeszcze krowy przez mleko; najdrożéj zaś je płaci bydło opasowe. Wszakże w wielu przypadkach doświadczenie całkiem potwierdza powyższe obliczenie. — A nawet, w ogólności, przyjąć można za niezawodną zasadę: *iż bydło opasowe wyżéj płaci spożytą paszę, aniżeli użytkowe: to jest krowy przez mleko.*

Dla przekonania: że częstokroć ten sam stosunek ma miejsce pomiędzy owcami użytkowemi a opasowemi, skreślemy następujące porównanie.

Skopy zdrowe tuczą się kartoflami przez dni 120. — Dziennie spożywają 3 funty kartofli i $1\frac{1}{2}$ funt. siana i słomy (ostatnie na siano zredukowane). Przyjmując że skop przed upasieniem był wart 10 zł. a po upasieniu 18 zł. (zwyczajna cena cena skopów w zimowéj porze dobrze upasionych); przeto jest zysku prócz gnoju, zł. 8. Przyjmując połowę téj kwoty na słomę i siano a drugą połowę na kartofle; wypadnie korzec kartofli po zł. 2 gr. 29. — Zatém znacznie wyżéj niźli przez owce użytkowe. — Wełna nie wchodzi tu wcale w obliczenie; a to z tego względu: iż jéj massa, tylko do pewnego stopnia się powiększa przy obfitszym pokarmie. Zresztą, rzecz niezawodna, iż w tym razie, o ile ona zyskiwa na *ilości*, o tyle traci na *jakości;* a następnie zawsze taniéj bywa sprzedawaną, niżli wełna z nietuczonych owiec.

Co do różnicy, jaka się okazała pomiędzy spieniężeniem kartofli przez bydło *użytkowe* i *opasowe*, dodać tu wypada, że stosunek ten nie zawsze i wszędzie może mieć miejsce. Np. w bliskości miast wielkich, gdzie mleko surowe popłaca, częstokroć krowy znacznie więcéj przynoszą czystego dochodu, niżli wyżéj przyjętém zostało.

Teraz przystępujemy do drugiego pytania: *jak wysoko można spieniężyć kartofle przez wypalenie ich na wódkę?*

(Dalszy ciąg w nast. Nrze.)

Wychów zwierząt domowych.

Jak można uniknąć zarazy śledziony i kołowacizny owiec w letniéj porze; oraz najskuteczniejsze środki przeciw tym chorobom.

(Rzecz czytana na zgromadzeniu rolniczém przez Weterynarza F. Seer) (a)

(Jak w r. zeszłym, po ciągłych deszczach należało się obawiać grassowania *wodnéj puchliny* pomiędzy owcami, — co na nieszczęście się sprawdziło — tak obecne upały, grożą znowu tym zwierzętom niemniéj zabójczą zarazą: *zapaleniem śledziony*. — Pospieszamy przeto z udzieleniem przeciw téj chorobie lekarstwa, oraz za prezerwatywę służyć mającego. — Nie ręcząc za jego skuteczność; spodziewamy się, iż panowie Weterynarze raczą nam swe zdanie w téj mierze objawić. — Red.)

Przedmiot, o którym mówić zamierzam, od wielu lat zajmuje uwagę piérwszych Weterynarzy i praktycznych rolników; a przecież, dalekim jeszcze jest od wyczerpania; lubo wymienione choroby, zapewne do liczby najważniejszych i najniebezpieczniejszych słusznie się mieścić mogą, a mianowicie zaraza śledziony należąca prócz tego do chorób od najdawniejszych czasów znanych; gdyż nawet Mojżesz w księdze IIéj, rozd. 9 wier. 9 o niéj już wspomina.

Od dawna już chorobie téj poświęciłem uwagę i pochlebiam sobie, że postrzeżenia moje, podług mnie nowe, dadzą powód do dokładniejszego zgłębienia i wyjaśnienia téj zaiste tyle zgubnéj choroby.

Przyczyny téj zarazy, w prawdzie nie są dotąd zpewnością znane. Wiadomo, iż widząc że się najczęściéj objawia podczas wielkich upałów, i gdy powietrze jest *wilgotno-parne*, mniemano, że głównych jéj przyczyn, w wpływach atmosferycznych szukać należy; a za najskuteczniejsze przeciw niéj lekarstwo, uważano *kwasy* i *puszczenie krwi*; w tych dwóch punktach zawiéra się cała dotychczasowa nauka leczenia *zarazy śledziony*.

Gdyby tak było w rzeczy saméj, wtedy:

1. Wszelkie organa, jako: mózg, płuca, wątroba, śledziona, żołądek, kiszki i nerki, powinnyby okazywać ślady zapalenia; a przecież, bardzo często tak nie jest; mianowicie nigdy nieznalazłem zapalenia nerek w zwierzętach na tę chorobę padłych.

2. Choroba ta musiałaby najwięcéj grassować podczas panowania rzeczonych atmosferycznych wpływów, jako: *powietrza parnego*, *elektrycznością napełnionego*, *i t. p.*; lecz właśnie, mianowicie co do owiec, w tym czasie zaraza śledziony nie zdarza się tak często; ale raczéj po nastąpionych burzach, kiedy skutkiem mocnych ulewów, pastwiska szlamem i błotem zanieczyszczone zostały; kiedy *miodunka i zaraza mączna*, na rośliny spadła; kiedy w braku czystéj wody, owce piją zepsutą, lub wcale bez niéj obejść się muszą; w ten czas dopiero objawia się ta straszna choroba.

Własne i długoletnie doświadczenia, utwierdziły mię w tém przekonaniu: że wszelkie rodzaje *zarazy śledziony*, powstają jedynie z *paszy i napoju*; to jest: że tym sposobem dostaje się pewna nader subtelna trucizna do ciała zwierzęcia i zrządza najprzód draźnienie, a daléj zapalenie organ które szczególniéj opanowała.

A zatém, skoro się objawi zaraza o któréj mowa, piérwszém staraniem owczarza być winno, zwró-

(a) Z tego obszernego art. zamieścimy tylko to, co rzeczywiście służy do uniknienia tych chorób; opuszczając wszelkie naukowej dyssertacye, tylko panów Weterynarzy zajmujące. Red.

cić całą swą uwagę na rodzaje paszy i napoju, i zmienić dotychczasowy sposób utrzymywania tych zwierząt. Lecz ponieważ przypuścić należy, że zaród téjże zarazy już się mieści w ciele zwierzęcia, przeto obok zmienienia pokarmu i napoju, należy się starać wykorzenić tenże zarodek zarazy.

Podług mnie, ze wszystkich lekarstw najskuteczniéj tu działa *emetyk* (Tartari stibiati), nie tylko jako środek zapobiegający dalszemu szerzeniu się wspomnionéj trucizny, ale jako ją zupełnie tłumiący. — Zwykle daję go z *solą glauberską* i z *tłuczonemi jagodami jałowcu*, w tym stosunku na sztukę wyrosłą:

Emetyku granów	. . .	4.
Soli glauberskiéj drachmów		1.
Jagód jałowcowych ditto		1.

Wypada na 1400 sztuk:

1 funt Emetyku		zł. 8.
15 — Soli glauberskiéj	po	zł. 5.
15 — Jagód jałowcowych	po	zł. 5.
Razem na 1400 sztuk owiec		zł. 18.

Lekarstwo to daje się dwa razy na tydzień w razie niebezpieczeństwa; a mianowicie, gdy zaraza w okolicy grassuje, i jest podobieństwo jéj wybuchnienia.— W przeciwnym razie, to jest: gdy choroba się nie okazuje, jednakże pora czasu jest tego rodzaju, iżby się rzeczonéj zarazy obawiać należało, można je dawać co tydzień lub co dwa tygodnie; podług okoliczności.

Namienić tu wypada, iż podług mego własnego i moich znajomych doświadczenia, *zaraza śledziony* o wiele częściéj obecnie panuje pomiędzy owcami niżli dawniéj. — Pochodzi to bez wątpienia ztąd, że dziś owca stała się niejako warsztatem, na którym, sztucznym sposobem, produkuje się wełna nabierająca własności jakie jéj nadać zamierzamy, z uszczerbkiem zdrowia owcy; i, że tak powiem, w skutek przekształcania jéj naturalnéj organizacyi; z tąd to mamy wełnę cienką, mocną, delikatną, lecz ciało zwierzęcia pełne jest zarodów różnych chorób

Teraz przystępuję do zastanowienia się, jak można uniknąć choroby owiec, *kołowacizną* zwanéj.

Podług sławnego *Buffona*, owca nasza pochodzi od *Muflona* w Sardynii dziko żyjącego; podług zaś innych od *Argali*, a może jest mieszańcem, od tych dwóch gatunków zwierząt pochodzącym. — Jéj organizacya wyraźnie przekonywa, że jéj naturalnym pokarmem są wzgórza otwarte, delikatną trawą pokryte. — Będąc tu trzymaną, poniekąd nie zna ona wielu chorób, którym nasze owce ulegają; a wszczególności *kołowatości*, *wąsacza* i t. p. jak to nas zapewniają sławni weterynarze i naturaliści.

Pospolicie mniemają, że owca wymaga ciepłego utrzymywania zimową porą. Aby tém wyższą zachować w owczarni temperaturę, zatykają wszystkie okna (gdzie się znajdują) i należycie wyściełają drzwi lub wrota; przecinając wszelki przystęp do owczarni słońcu i powietrzu. Jest to najmylniejsze postępowanie. Ciepło zbyteczne, brak światła i ruchu, wywiera na zdrowie owcy wpływ nader szkodliwy. Mogą tu wprawdzie owce nabyć dobréj tuszy i pokryć się delikatniejszą wełną, lecz stan takowy nie jest ich stanem normalnym, czyli zdrowym; ale raczéj, za stan chorobliwy uważać go należy; a przez to, każde atmosferyczne zmiany, któreby żadnego niewywarły złego wpływu na owcę w stanie naturalnym się znajdującą, zrządzają niebezpieczne choroby lub zarazy w rozpieszczonéj tym sposobem.

Kołowacizna jagniąt, jest najpiérwszym skutkiem takiego stanu owiec. — Zanim mówić będę o jéj leczeniu, wymienię najpewniejsze środki jéj unikania; a temi są:

1. Nietrzymać owiec zbyt ciasno w owczarni; wyziewy bowiem ich ciała, połączone z wyziewami gnoju, tworzą tak dalece zepsute powie-

trze, iż niechby nawet bardzo często było zmieniane, (o czém większa część nawet nie pomyśli, a wielu odświeżanie powietrza za szkodliwe uważa), zawsze przecież wkrótce napełnia się szkodliwemi ciałami.

2. W zimowéj porze, temperatura w owczarni być winna tak dalece umiarkowana, by raczéj była chłodna ale nie ciepła.

3. Nic szkodliwszego jak ciemne owczarnie; im zaś widniejsze tém zdrowsze.

4. Dopóki jagnięta przy matkach zostają, nie karmić ostatnich zbożem; mleko w ówczas jest tłuste i rozpalające; rosną wprawdzie jagnięta sporo i są dobréj tuszy, ale ich zdrowie na tém cierpi.

5. Gdy jagnięta jeść poczynają, nie dawać im pokarmu zbyt pożywnego w znacznéj ilości np. owsa, napoju z makuchów i t. p., ale raczéj dobre siano i do picia czystą wodę; przytém powinny stać przestronnie, by się mogły wybiegać podług upodobania i mieć czyste posłanie. W ogólności, w utrzymywaniu ich starać się raczéj by były zdrowe, silne, wesołe, ale nie opasłe i leniwe.

6. Nakoniec, w doborze tryków skrupulatnie należy zachować prawidła, jakie nauka wychowu tych zwierząt wskazuje; a mianowicie pod względem ich zdrowia i wieku.

Co do leczenia kołowacizny, podług mego doświadczenia *aloes*, dawany w piérwszym okresie téj choroby, ze wszystkich dotąd używanych środków, nie wyłączając *trepanowania*, *trojkarowania*, *palenie czaszki* i t. p. które, w nader tylko rzadkich przypadkach, pomyślnie działają. — Na sztukę daje się 3—4 granów *aloesu*.

O poznakach bliskiego okulenia koni.

W stanie zdrowia, kopyto konia jest zupełnie zimne; wprawdzie, po natężonym biegu, mianowicie na drodze bitéj (szose), jest ono mniéj więcéj ciepłe; lecz po kilku godzinach odpoczynku, wraca naturalna temperatura. — Skoro więc kopyto jest ciepłe, a tém bardziéj gorące, gdy koń w spoczynku zostaje, jest to niemylną oznaką jakowéj słabości nogi.

Aby się przekonać o stanie temperatury kopyt, dosyć jest obmyć je zimną wodą; jak się rozumie, im bardziéj będzie rozgrzane, tém téż prędzéj wyschnie. — Jeżeli przytém koń nogę często unosi, lub nie na całym kopycie stawa, można być pewnym, iż wkrótce nastąpi okulenie, i stosowne należy przedsięwziąść środki.

Są to atoli oznaki piérwsze, i częstokroć bardzo oddalone od nastąpić mającego okulenia. Zdarzają się nawet przypadki, iż dopiéro po 3 do 4 i 6 miesiącach, właściwa choroba nogi się wywiąże.

Uwagi nad prawem zbożowém w Anglii i przemysłem w Niemczech.

Angielskie prawo zbożowe, niemal całkiem oddalające zboże zagraniczne z targów angielskich, wrazie zwyczajnych źniw w Anglii, stało się od wielu już lat przedmiotem gwałtownéj walki stronnictwa, złożonego po największéj części z fabrykantów i innych przemysłem się trudniących osób. Głównym onych celem jest: zniżenie ceny pracy, a następnie osiągnienie przewagi co do przedaży wyrobów angielskich na stałym lądzie, którą od niejakiego czasu utracili.

Aby swego celu dopiąć, wmawiają oni z jednéj strony w klassę roboczą angielską: iż jedynie mając na oku polepszenie jéj losu, starają się wywalczyć zniżenie ceny artykułów do życia potrzebnych; w gruncie, zaś chodzi im o to, aby byli w stanie taniéj niż dziś produkować

albowiem, za zniżeniem ceny żywności, zniży się także i cena pracy; z drugiéj zaś strony, starają się ułudzić, mianowicie niemieckich rolników, nadzieją wysokich cen ziemio-płodów, jakie niezawodnie — podług ich twierdzenia — nastąpią, skoro wspomnione prawa zbożowe zniesione lub zmodyfikowane zostaną; a natomiast spodziewają się, że Związek celny niemiecki, zniży cło od wyrobów angielskich; aby, jak dawniéj, angielskiemi wyrobami ląd stały został zarzucony, a krajowe fabryki i rękodzielnie, wróciły do dawnéj nicości, z któréj przez lat kilkanaście tak chlubnie się podniosły.

Są to atoli płonne nadzieje angielskich spekulantów. Ląd stały za nadto dobrze poznał swój interes, aby się jeszcze mógł dać uwieść ich obietnicami, by zawierzył ich samolubnéj przemysłowéj polityce. — Być może, i owszem, wielkie nawet jest podobieństwo, iż nieco prędzéj lub późniéj, prawo angielskie zbożowe upadnie, i wolny handel zbożem przywrócony zostanie; lecz nie nastąpi to *dla interesu rolników stałego lądu, jak to nam wystawiają;* ale raczéj wskutek inseresu klass przemysłowych w Wielkiéj Brytanii. Zna to także ląd stały, że Anglia ma w swém łonie wiele środków pomocniczych, co do przemysłu i handlu, czyli tak pod względem przemysłu jako i handlu, nie może się z nią współubiegać; niewyłączając nawet Francyi i północnéj Ameryki.

O ile obecnie przewidziéć można, zniesienie prawa zbożowego w Anglii, następujące zrządziłoby wypadki dla Anglii i stałego lądu.

W Anglii, za zniżeniem ceny produktów, poszłoby zniżenie pracy; to zaś zrządziłoby tańszą produkcyą rękodzielnych i fabrycznych wyrobów, a następnie niższe ich ceny; a skutkiem tego, większy odbyt, gdziekolwiekbądź.

Dla stałego lądu. Najniezawodniéj podniosłaby się cena ziemiopłodów; ztąd, większa cena pracy, staranniejsza ziemi uprawa; wkładanie większych kapitałów w ziemię, a może częstokroć przemysłowi oderwanych. Niezbędném zaś następstwa tego byłoby: podniesienie ceny pracy w fabrykach i rękodzielniach stałego lądu; ztąd droższe produkowanie, wyższa cena płodów fabrycznych, a następnie mniejszy ich odbyt; dodajmy do tego napływ tanich angielskich wyrobów, mających przytém za sobą *uprzedzenie i powab zagraniczności.* W takowém rzeczy położeniu, któż nie przewiduje pewnego upadku fabrykacyi na stałym lądzie, i powrotu do tego stanu rzeczy, jaki był przed lat kilkudziesiąt? — a który, tylko *krótkowidze ekonomiczno-polityczni*, za korzystny dla stałego lądu uważać mogli.

Zresztą przeciwnicy prawa zbożowego w Anglii, najwięcéj dla téj przyczyny starają się je obalić:

„Że skutkiem tychże — utrzymują oni —
„chleb i mięso, o 75 do 100 na sto są droż-
„sze, w Anglii niźli w każdém innéin miej-
„scu stałego lądu.“

Tak przecież nie jest. — W Londynie, gdzie wszystko o wiele jest droższe niźli w każdém miejscu Wielkiéj Brytanii, chleb pszenny, ważący 4 funty, kosztuje $7\frac{1}{2}$ do 9 pensów; średnia cena wynosi $8\frac{1}{2}$ pen., podług tego, wypada za funt chleba pszennego z najlepszéj pszenicy i dobrze wypieczonego $10\frac{1}{2}$ gr. pols.

Wszakże w żadném większém mieście stałego lądu, przy zwyczajnych cenach pszenicy, nie mamy tańszego chleba pszennego, równego co do dobroci angielskiemu. W roku zaś upłynionym, gdzie cena tego zboża może o $\frac{1}{4}$ część się podniosła, funt dobrego chleba pszennego kosztował 9 do 12 gr. pols.

Tylko w małych miasteczkach, gdzie niema podatku od mieliwa i rzezi, chleb jest tańszy; lecz natomiast, jest tam zaprowadzony podatek klassyczny, który poniekąd zrównoważa piérwszy.

Pewna, iż podczas nieurodzaju pszenicy w Anglii, rzecz się ma inaczéj; wówczas chleb pszenny znacznie jest droższy niźli na stałym lądzie. Lecz przy cenach umiarkowanych, jakie już od niejakiego czasu tamże bywają, cena chleba u nas równa się zupełnie angielskiéj; przy bardzo zaś niskich cenach, chleb pszenny droższy jest na stałym lądzie niźli w Anglii; ponieważ u nas podatek od mieliwa jest nie zmienny, a w Anglii od zboża zagranicznego stosuje się do jego ceny.

We Francyi, podobnie jak w Anglii, chleb nie jest obłożony podatkiem. W Paryżu, gdzie jest najdroższy, zwyczajnie funt pszennego, dobrego chleba kosztuje 9 gr. pols.

I dla czegóż tyle skarg w Anglii na drogość chleba? — Dla tego, *najprzód*, iż go chcą mieć jeszcze tańszym; coby naturalnie w tenczas nastąpiło, gdyby prawo zbożowe zniesioném zostało; *powtóre*, że niechcą spożywać chleba żytniego o wiele tańszego. — Chleb ten uważają za niesmaczny i za zbyt *ciężki* dla swych żołądków. „*Dobry on jest* — mówi wyrobnik angielski — *dla wyrobnika stałego lądu*, *lecz nie dla mnie*.“ — A przecież, piérwsi, nawet nie zawsze go mają, lub zaprzestają na tak grubym, na jaki Anglik nawetby nie spojrzał. — W Anglii żołnierz dostaje dziennie 1½ funta pszennego chleba; wyrobnik zaś ma się za bardzo nieszczęśliwego i nędznego, jeżeli dziennie nie ma 2 funty pszennego chleba, może tyle mięsa, i przytém parę kwart mocnego piwa. — Podobnie żyją wyrobnicy we Francyi, z tą różnicą, iż w miejsce piwa, piją wino.

Poniekąd ten sam stosunek ma miejsce i co do mięsa w Anglii; jeżeli weźmiemy względnie tylko na *ilość*, ale i na jakość onegóż.

Obecnie kosztuje w Londynie (gdzie jest najdroższe), funt mięsa wołowego, zredukowany na naszą monetę, 21 do 24 gr. — W wielu stolicach i większych miastach stałego lądu, gdzie jest zaprowadzony podatek od rzezi, funt mięsa kosztuje 15—18—24, a nawet, jeżeli jest bardzo piękne, i zł. 1. — Zważając atoli jakość mięsa angielskiego, która przez znawców, o 50 proc. w porównaniu do naszego jest oceniona, tedy przyznać należy, iż w Anglii, jeżeli nie *nominalnie*, to przynajmniéj *realnie*, mięso jest tańsze niźli na stałym lądzie.

Stan, czyli położenie, jakie wyrobnik angielski i francuzki, za najnędzniejsze uważa, może jeszcze przewyższa położenie wyrobnika niemieckiego i innych krajów, które tenże niemal dobrém mieniem nazywa.

A zatém biorąc rzecz ściśle, prawo zbożowe w Anglii, nie wywiéra tak złego wpływu na życie niższéj klassy, jak to fabrykanci i rękodzielnicy tego kraju twierdzą. Jeżeli ostatni pragną zniesienia tychże praw, działają samolubnie, bez najmniejszego względu na polepszenie losu wyrobników; albowiem, niechby tylko prawo to zniesione zostało, a w skutek tego, cena wiktuałów się zniżyła, zniżyliby oni niezwłocznie i cenę pracy; a może stosunkowo, niżéj ceny wiktuałów. — Znają to prawodawcy tego kraju, i dla tego żadnéj zmiany, o któréj mowa, nie przedsiębiorą.

Rozmaitości.

Wynalazca sukna filcowanego.

Wynalazcą sukna filcowanego, które coraz bardziéj się upowszechnia, jest Włoch *Sebestyan Bottari*. W r. 1830 złożył on Instytutowi Cesars. w *Medyolanie*, trzewiki, bóty, rękawiczki i suknie bez szwów z tegoż sukna, i tymże podszyte, które z największém zajęciem przyjęte zostały. Na wystawie w Wenecyi, otrzymał srebrny medal za suknie bez szwów z wspomnionego sukna.

W r. 1837 otrzymał od Królowéj Angielskiéj znaczny podarunek za parę półbócików bez szwów, które téj Monarchini był przesłał. W tym roku, otrzymał od p. Williama Spring, w imieniu Towarzystwa do ratowania będących w niebezpieczeństwie pożaru, świadectwo: jako rzeczone Towarzystwo ma najlepszą opinią o jego niespalnym ubiorze z sukna filcowanego.

W czerwcu 1832 przedłożył francuzkiemu Ministerstwu wojny suknię i kirasy, kulom oddziaływające, które tak dalece rzeczone Ministerstwo zadowoliły, iż mu ofiarowano miejsce do rozpoczęcia rzeczonych wyrobów, i potrzebne do tego zaliczenia. Jednakże poniechał wspomnione przedmioty, by mieć tém więcéj czasu do zajmowania się wyrabianiem sukna filcowanego. Skutek ukoronował jego usiłowania. Tymczasem, spekulanci, potrafili wyłudzić z niego tajemnicę, i odprzedali ją p. Dunkan Adwokatowi w Anglii; który, niezwłocznie założył w *Leid* stosowną fabrykę.

Jednakowóż, ostatnie i najlepsze udoskonalenie tegóż sukna, uszło ich uwagi. Wynalazca udał się tedy do Bruxelli, gdzie z mniemanemi milionowemi spekulantami z Paryża i Londynu się połączył, celem założenia na wielką stopę fabryki sukna o jakiém mowa. Lecz i tu został oszukany. Zaledwie zakład począł powstawać, gdy dla braku kilku tysięcy franków, przez wierzycieli został zajęty i opieczętowany. Między innemi opieczętowanemi przedmiotami, znajdowała się także główna maszyna do wyrabiania wspomnionego sukna, własnością Bottarego będąca, i która stanowiła niemal cały jego majątek. — Tym sposobem rozwiązała się spółka, spólnicy uszli do Francyi i założyli stosowną fabrykę, a biedny wynalazca, niemal bez sposobu utrzymania się, w Bruxelli pozostał.

Nadzwyczajna siła koni.

Do Francyi prowadzono morzem na statku parowym konie remontowe. — Burza silna napadła statek; dla ulżenia ciężaru, wyrzucono w morze 50 koni. Nastąpiło to o 7 mil niem. od portu. 48 koni zatonęło, a dwa tylko ciągle płynęły za statkiem, wylądowały w Dunkierce, przepłynąwszy 7 mil niemieckich, stosunkowo w nader krótkim czasie.

OŚWIADCZENIE REDAKCYI.

Pomimo kilkokrotnych ostrzeżeń, a mianowicie w Nrze 51 Tygodnika Rol. Tech. z r. 1838 „że PP. Prenumeratorowie za nadsyłane do pisma tego doniesienia, oddzielnie płacić nie będą, *jednakże raczą je franko przesełać*“ — niemało listów pisanych w prywatnych interessach, na koszt Redakcyi adresowaną bywa. Wydawca przeto zmuszony jest oświadczyć: iż te tylko listy przyjmowane będą i skutek otrzymają, których porto przez piszących opłaconém zostało.

USTAWA

TOWARZYSTWA WYŚCIGÓW KONNYCH I WYSTAWA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

(Dalszy ciąg.)

Artykuł 83.

Skoro Sędziowie znajdą wszystkie warunki sprawdzenia dopełnionemi, wydadzą właścicielowi konia stosowne świadectwo, nadające mu prawo puszczania konia na wyścigi. W razach wątpliwych, rzecz natychmiast ustnie lub na piśmie Dyrekcyi Jeneralnéj przedstawiają, która tegóż samego dnia decyzyą względem przyjęcia lub odrzucenia konia wydaje.

Artykuł 84.

Ponieważ na teraz nieoznaczają się żadne przepisy względem wieku i wzrostu koni wyścigowych, zatém téż równie nie stanowią się stałe zasady co do wagi jezdców w czasie wyścigów. Przepisy jednak w téj mierze w miarę okazującéj się potrzeby przy rozwijaniu się Towarzystwa, przez Dyrekcyą Jeneralną wydane być mogą.

Artykuł 85.

W dzień wyścigów, oprócz poprzedniego ogłoszenia przez gazety, i wydania programmatów, drukowane będą uwiadomienia do umieszczenia na rogach ulic w Warszawie i na placu wyścigowym, w których podane będą do wiadomości publicznéj szczegóły odbyć się mającéj w dniu tym uroczystości.

Artykuł 86.

O trzeciéj po południu, Sędziowie wraz z członkami Dyrekcyi Jeneralnéj i Komitetu Towarzystwa, udają się na plac wyścigowy, z przeznaczonemi nagrodami i zajmują właściwe miejsca. Wjazd ich na plac wyścigowy ogłasza się przez trębaczy.

Artykuł 87.

Samo ubieganie się o nagrody dzieli się na *cztery części*, z których każda ogłaszana jest znakiem dawanym z rozkazu Sędziów odgłosem dzwonu lub trąb.

Artykuł 88.

Za *piérwszym znakiem* danym o wpół do 4téj jezdcy z wydanemi im świadectwami wedle Art. 83, przybywają przed Sędziów, którzy przez wyciąganie losów dzielą ich na oddziały do wyścigów, w razie gdyby do jednéj nagrody dużo ubiegających koni znalazło się; i nadają im numera podług których stawać mają.

Artykuł 89.

Oddziały mogą być po 5 lub 6 koni wyznaczone; w każdym zaś oddziale Numer 1szy liczy się od wewnętrznéj linii okręgu wyścigowego.

Artykuł 90.

Każdy jezdziec, za otrzymaniem pozwolenia od właściciela konia, ma prawo zająć miejsce ostatnie, albo stanąć w tyle innych; lecz nie wolno mu zajmować miejsc piérwszych lub stawać przed innemi.

Artykuł 91.

Każdy oddział odbywa bieg oddzielnie; zwycięzcy zaś szczegółowych oddziałów odprawiają między sobą wyścigi ostateczne.

Artykuł 92.

Za *drugim znakiem* danym o wpół do piątéj, konie przyprowadzają na plac wyścigowy, który oczyszcza się z widzów.

Artykuł 93.

Za *trzecim znakiem* danym o godzinie 5téj, konie się siodłają i przyprowadzają do mety, zkąd ruszyć mają.

Artykuł 94.

Opóźniający się na znak 2gi i 3ci nie tracą prawa wyścigania się, byle stanęli na znak 4ty.

Artykuł 95.

Za *czwartym znakiem* danym o wpół do szóstéj, jeden z Sędziów przychodzi na miejsce wyścigów i ustawia konie z jezdcami podług ich numerów; a za wyrzeczeniem przez niego wyrazu *Ruszaj:* konie w bieg puszczają się.

Artykuł 96.

Wyraz *ruszaj:* wymawiany być powinien z największą ostrożnością, bez krzyku, aby nie przestraszyć lub nie spłoszyć młodych koni.

Artykuł 97.

Jeżeli Sędzia spostrzega, iż po wyrazie *ruszaj:* konie zaczynają się rzucać i nie wszystkie razem wypadają na przód, ma prawo wstrzymać wszystkie i ustawić je znowu na swoje miejsca, a jezdcy obowiązani są zadosyć czynić temu wezwaniu do razy trzech, za czwartym razem puszczają się stanowczo.

Artykuł 98.

Po wypuszczeniu wszystkich koni do wyścigów, Sędziowie wracają do przeznaczonego dla nich miejsca, i z największą uwagą baczą na regularność biegu. Jezdcy, dopuszczający się przestąpienia przepisów, natychmiast pociągnięci są do odpowiedzialności, i za wyrokiem Sędziów pozbawieni zostają nagrody.

Artykuł 99.

Sędziowie użyć mogą kilku dozorców biegu, którzy konno czuwać mają nad porządkiem wyścigów i ścisłem wykonywaniem przepisów.

Artykuł 100.

Nim będą przepisane stałe i na doświadczeniu oparte zasady pod względem ocenienia chyżości koni gonitwowych, i nim takowe do koni rassy krajowéj zastosowanie znajdą, stanowi się za skazówkę Sędziów, iż koń czystéj krwi, a nawet rassy poprawnéj, przebiegnąć powinien 30 stóp na sekundę, czyli 1800 stóp na minutę.

Artykuł 101.

Żaden z Sędziów nie może być właścicielem konia o nagrodę ubiegającego się; w razie zaś jeżeli pragnie konia do wyścigów dostawić, powinien wyłączyć się z Sądu co do téj nagrody, do któréj konia zapisuje.

Artykuł 102.

W czasie wyścigów nie wolno nikomu wchodzić do galeryi Sędziów, oprócz Prezesa Dyrekcyi i Sekretarza.

Artykuł 103.

Podczas biegu, Sędziowie najpilniéj baczyć powinni, ażeby jezdcy nie wychodzili za wewnętrzną linią placu wyścigowego, aby nie mieli w biegu przeszkód, ani ich drugim jezdcom nie czynili.

Przy dobieganiu zaś do mety uważają, który choć połową głowy inne wyprzedził.

Artykuł 104.

Jeżeli dwa lub więcéj koni zupełnie równo do mety dobiegają, powinny się na nowo między sobą wyścigać, po półgodzinnym wypoczynku.

Artykuł 105.

Jeżeli do któréj nagrody Towarzystwa podany jest jeden tylko koń, w takim razie może sam odbyć bieg podług przepisów i przeznaczoną nagrodę odebrać.

Artykuł 106.

Jeżeli do ubiegania się o jaką nagrodę żaden koń nie jest podanym, takowa ogłasza się za nie wygraną i pozostawia się do roku następującego.

Artykuł 107.

Jeżeli koń wygrywający nie otrzymuje nagrody z powodu dopuszczonego przez jezdca przestąpienia przepisów, wszystkie zaś inne konie z nim się ubiegające pozostają w tyle mety; wtedy nagroda ogłasza się również za niewygraną i pozostawia się do roku następnego.

Artykuł 108.

Jeżeli dwa, lub więcéj koni równo do mety dobiegły, a następnie z nich jeden tylko do ostatecznego biegu staje, koń ten może odbyć bieg stępo lub kłusem, podług woli właściciela.

Artykuł 109.

W czasie wyścigów, jezdcy nie powinni tłoczyć się wzajemnie, ani drugim przecinać drogi. Nie wolno dotykać się koni ani jezdców innych, a tém bardziéj trącać łokciem, kolanami, bótami lub ostrogami; nie wolno wołać, gwizdać, krzyczeć, ani machać spicrutą, chyba dla uderzenia własnego konia.

Artykuł 110.

Jeżeli jezdziec z jakiegokolwiek wypadku spadł z konia, lub koń jego rzucił się na zewnątrz placu wyścigowego; wolno mu jest wsiąść na nowo, i z tego miejsca gdzie upadł lub gdzie koń w bok się rzucił, w dalszy bieg puścić się.

Artykuł 111.

Koń, który upada lub wybiega z placu wyścigowego, zapisuje się w liczbie koni nie doszłych do mety, jeżeli jezdziec stosownie do artykułu poprzedzającego nie puści się na nowo i nie dosięgnie mety.

Artykuł 112.

Skoro tylko koń zwycięzki doścignie do mety, Sędziowie rozwijają chorągiew zwycięztwa, Sekretarz zaś z polecenia Sędziów zapisuje:

1° Porządek w jakim konie przybiegły do mety, domieszczając i te konie, które wcale do mety nie przybyły.

2° Wiele minut i sekund potrzebowały do biegu.

3° Czy z łatwością lub trudnością nagroda uzyskaną została i inne okoliczności wydarzyć się mogące w czasie wyścigów.

Artykuł 113.

Po ukończeniu wyścigów, wszyscy jezdcy nie zsiadając z koni, przedstawiają się natychmiast Sędziom. Jeżeliby zaś w przyszłości były oznaczone przepisy co do wagi, jak o tém artykuł 48 stanowi, waga w tym razie sprawdzona być powinna.

Artykuł 114.

Również po ukończeniu biegu, właściciele koni, jezdcy lub trenery, mocni są udawać się do galeryi Sędziów, dla zanoszenia zażaleń w przypadku, gdyby mniemali, iż dopuszczono się złych zamiarów lub podstępnych działań przeciw ich koniom. Sędziowie skargi te natychmiast rozpoznać są obowiązani; w razie potrzeby protokularnie świadków przesłuchać; nakoniec w przypadku wątpliwości, rzecz bez zwłoki do ostatecznéj decyzyi Dyrekcyi Jeneralnéj przedstawić.

Artykuł 115.

Kto pod sfałszowaném świadectwem co do pochodzenia konia, takowego do wyścigów dostawia, lub innego dopuszcza się podstępu, dla pozyskania nagrody, zostaje od niéj wyłączonym; a nawet gdyby nagrodę już otrzymał, takową zwrócić musi.

Artykuł 116.

Jeżeli wszystkie przepisy przy wyścigach okażą się zachowane, Sędziowie natychmiast wydają wyrok stanowczy i ostateczny, zwycięzca zaś ogłasza się z rozkazu Sędziów przy odgłosie trąb.

W każdym razie decyzya względem przyznania nagrody powinna być w tym samym dniu wydana, w którym wyścigi odbyły się.

Po wydaniu takiéj decyzyi, właściciel konia wygrywającego, lub od niego upoważniony, udáje się przed galeryą zajętą przez członków Dyrekcyi Jeneralnéj, i odbiera z rąk Prezesa samą nagrodę, tudzież zaświadczenie opatrzone podpisami wszystkich członków Dyrekcyi Jeneralnéj.

B. Popis koni ujeżdżonych.

Artykuł 117.

Sprawdzenie koni ujeżdżonych przed popisem, artykułami 40 i 53 zastrzeżone, odbywa się przez Sędziów na dni trzy przed popisem, w sposobie artykułami 81, 82 i 83 co do koni wyścigowych przepisanym. Co do tych koni wszakże, Sędziowie uważać powinni w szczególności:

a, iż pochodzenie konia ujeżdżonego na przyjęcie go do popisu lub odrzucenie nie wpływa;

b, żądać mogą świadectwa od tego, który pragnie konia ujeżdżonego przedstawić, czyli go sam od początku sposobił, czyli tylko wyższy stopień ukształcenia mu nadał.

Artykuł 118.

Przy popisie koni ujeżdżonych, Sędziowie zwracać powinni uwagę na następujące zasady:

a, w ogólności więcéj oceniać należy sposób w jakim koń ćwiczenia odbywa, jak rodzaj samego ćwiczenia. I tak: kłus pięknie i dokładnie okazany przez jednego konia, więcéj powinien być ceniony, jak mniéj dobrze wykonany galop przez drugiego;

b, każde ćwiczenie wykonywane być winno z zupełném opieraniem się na munsztuku, z należytą postawą, regularném poruszeniem, i dokładném dla jezdzca posłuszeństwem;

c, ruchy bokiem, jeżeli nie galopem, to przynajmniéj kłusem okazane być powinny;

d, jeżeli dwóch jezdców z zupełnie równą zręcznością sztukę swą wykonywają, lecz jeden z nich używa tylko lewéj ręki, drugi i prawą w pomoc bierze, nagroda piérwszemu przyznaną być powinna.

Artykuł 119.

Przy okazywaniu ćwiczeń z przeszkodami, to jest przy przeskakiwaniu baryer i rowów, nie tyle uważać należy na wysokość skoku, ile na pewność w jego odbyciu i użycie potrzebnéj przez konia siły.

Artykuł 120.

Po ukończeniu popisu na placu wyścigowym odbywającego się, Sędziowie bez zwłoki przez sekretne głosowanie nagrodę przyznają, i takowa przez Prezesa Dyrekcyi Jeneralnéj wygrywającemu doręczoną zostanie, wraz z drukowaném świadectwem, podpisaném przez członków Dyrekcyi Jeneralnéj.

Oddział II.

Porządek odbywania Wystawy zwierząt gospodarskich.

Artykuł 121.

Sprawdzenie zwierząt gospodarskich do popisu na wystawie podanych, stosownie do art. 58 i ocenienie czyli na wystawę przyjęte być mogą, rozpoczyna się przez Sędziów na dni trzy przed otworzeniem wyścigów i wystawy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61. na piérwszém piętrze.